

POMAGAMY SOBIE W PRACY

NUMER

6

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

OPOLE 1957

POMAGAMY SOBIE W PRACY

Zakup książek w 1957 roku

Po ogólnym zorientowaniu się w prowadzeniu zakupu przez Biblioteki Powiatowe załączamy odnośnie tych prac dalsze wskazówki:

1. Biblioteki, które opracowały tytułowy plan zakupu otrzymają uwagi W. i M.B.P., dotyczące tego planu na piśmie.
2. Przed przystąpieniem do opracowania ogólnego planu zakupu wszystkie biblioteki winny zorientować się w strukturze posiadanych księgozbiorów. Należy zwrócić uwagę na zasadnicze braki w pewnych działach literatury, oraz uwzględnić zainteresowania i życzenia czytelników.
3. Mając na uwadze przyznany budżet na zakup, obliczyć należy, ile książek można zakupić za tę sumę licząc przeciętnie 18 zł za jeden egzemplarz. Każdej bibliotece przydzielić pewną ilość książek zależnie od dotychczasowej struktury i potrzeb. W normalnych warunkach powinno przybyć: w bibliotece gromadzkiej około 190 książek, w bibliotece miejskiej około 220, w powiatowej około 500, a w powiatowej i miejskiej około 800 książek.
4. Następnie należy ustalić schemat orientacyjny składu księgozbioru wg. działów, którym należy się kierować tak przy zamówieniach orientacyjnych, jak i przy składaniu formalnych zamówień.

Proponujemy następujący skład księgozbioru:

Literatura piękna — 60 %

dla dorosłych i starszej młodzieży	40 %
dla dzieci	16 %
poezja i dramat	3—4 %

Literatura popularno-naukowa — 40 %

	dla wsi	dla miasta
rolnicza i gospodarstwo	10	3
społeczno-ekonomiczne	4—5	4—5
geografia, historia, życiorysy	10	10
przyrodniczo-matematyczne	6	6
higiena	1—2	1
sport — sztuka	2	3
technika	4	10
nauka o literaturze	1	2

Jezeli chodzi o sklad beletrystyki dla doroslych proponujemy:

literatura polska
25 %

literatura obca
15 %

W literaturze polskiej nalezy uwzględnic literature dawna i wspolczesna w rownej ilosci.

- Sumienna praca z Arkuszami Zapowiedzi Wydawniczych daje nam sprawdzian, ile i jakie ksiazki zostaly zamowione. By jednak zakup byl celowy i oparty na w/w zasadach planu nalezy sporzadzac zbiorcze zestawienia Ark. Zap. Wyd., o czym byla mowa na konferencji dnia 12. III. 1957 r.
- Podobne zestawienie nalezy sporzadzic dla ksiazek juz zakupionych.

Zwracamy uwage, ze zbiorcze Ark. Zap. Wyd. (punkt 5) opracowujemy dla wszystkich ksiazek zamowionych przez biblioteki powiatowe i biblioteki miejskie, natomiast arkusze ksiazek zakupionych powinna opracowywac kazda placowka biblioteczna, a wiec biblioteka powiatowa, biblioteka powiatowa i miejska, miejska i gromadzka.

Rocznice kulturalne 1957 roku

Podobnie jak w latach ubieglych w roku biezacym z inicjatywy Swiatowej Rady Pokoju obchodzic bedziemy nastepujace rocznice kulturalne:

- Carlo Goldoni — wloski autor komediopisarz (1707—1793) —
25 lutego mija 250 rocznica urodzin.
- Jan Amos Komensky czeski teolog, pedagog, poeta (1592—1670)
— 300 rocznica wydania w Amsterdamie jego dzieł.
- Henry Longfeller — poeta amerykanski (1807—1882) —
27 lutego mija 150 rocznica urodzin.
- August Comte — francuski uczony matematyk (1792—1857) —
5 wrzesnia mija 100 rocznica smierci.
- Charles de Linnen — szwedzki naturalista (1707—1778). —
13 maja przypada 250 rocznica urodzin.
- William Blake — poeta i malarz angielski (1757—1827) —
28 listopada 200 rocznica urodzin.
- Michal Iwanowicz Glinka — kompozytor rosyjski. — (1803—1857)
100 rocznica smierci.

Polski Komitet Obrońców Pokoju apeluje gorąco o wykazanie jak najdalej idącej inicjatywy w celu spopularyzowania tegorocznych obchodów na terenie całego kraju.

Jeśli chodzi o pisarzy polskich, to w 1957 r. przypadają: 200 rocznica urodzin Juliana Ursyna Niemcewicza, 150-ta rocznica urodzin Wincentego Pola, 50 rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego i 20-ta rocznica śmierci Andrzeja Struga, Bolesława Leśmiana, i Zbigniewa Uniłowskiego. Inne rocznice podaje Poradnik Bibliotekarza z 1957 r. Hasła na temat czytelnictwa i książki znaleźć można w Kalendarzu Bibliotekarza z r. 1956. W bieżącym numerze „Pomagamy sobie w Pracy“ podajemy kilka haseł o Śląsku, które mogą się Wam przydać w popularyzowaniu literatury dotyczącej naszego regionu.

Jednocześnie informujemy, że na przysłane zamówienie z bibliotek powiatowych, miejskich i gromadzkich, możemy wysłać opracowania o wyżej wymienionych pisarzach polskich.

Cytaty:

1. „Granica na Odrze i Nysie to jest granica światowego pokoju“
(Z przemówienia na wiecu w W-wie we wrześniu 1946 r.).
Józef Cyrankiewicz.
2. „Przyjaźń niemiecko-polska służy utrzymaniu i umocnieniu pokoju. Granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju, która łączy ze sobą oba nasze narody i przez to służy pokojowi w całej Europie“ (Wizyta W. Piecka w W-wie, grudzień 1950 r.).
Wilhelm Pieck.
3. „Śląsku mój! — Słowo cudownego uroku-Ojczyzno! Węzle uczuć tajemniczy“ (Moja Ojczyzna — wiersz z antologii „Wierzem o Śląsku“).
Konstanty Damrot.
4. „Brzmij mi mowo ojców dalej,
Brzmij z dnia na dzień mi wspanialej,
Brzmij w rozmowie, brzmij w śpiewaniu,
Brzmij za życia, brzmij w skonaniu,
Brzmij, gdy mnie do trumny złożą,
I nad grobem gdzie położą“.
(Mowa ojczysta — wiersz z Antologii „Wierzem o Śląsku“).
Juliusz Ligoń.
5. „Godło Piastów zaświeci z tych wieży,
Znów i nad Śląskiem zaświta swoboda,
Gdy orzeł biały swe skrzydła rozszerzy,
I będzie jeden pasterz, jedna trzoda“.
(Wieże piastowskie na Śląsku — wiersz z antologii „Wierzem o Śląsku“).
Konstanty Damrot.
6. „Upowszechnienie pieśni Śląska Opolskiego jest obowiązkiem naszego pokolenia. Pieśń ta, to nie tylko dokument minionej przeszłości, nie tylko żywy wyraz niezachwianej polskości tych

- ziem, ale nadto trwała wartość artystyczna". (Dygacz A., Ligęza J. — Pieśni Śląska Opolskiego).
7. „Nie zaginęła jednak pieśń ludowa na Śląsku. Mimo prześladowań rozbrzmiewała wśród ludzi prostych, wyrażała ich myśli, marzenia, tęsknoty i porywy". (Dygacz A., Ligęza J. — Pieśni Śląska Opolskiego).
 8. „Uczmy się Śląska, uczmy się dziejów tej dzielnicy i tych ludzi z życia i książek o Śląsku". (Z przedmowy do książki „Śląsk" Morcinka).
Eugeniusz Kwiatkowski
 9. „Poprzez gwarę przegląda prastara polszczyzna świadcząc raz jeszcze dobitnie o rdzennej polskości Śląska". (Wstęp do książki „Pieśni Ludowe Śląska Opolskiego").
Alfred Zaręba.

Wytyczne do pracy z dziećmi

Według danych statystycznych w bibliotekach naszego województwa mamy około 30 % czytelników do 14 lat — to bardzo duży odsetek. Gdyby nie udało się nam zatrzymać tych dzieci w bibliotece na stałe, to pomyślcie o ile zmniejszyłaby się liczba czytelników, nie tylko w województwie ale w każdej bibliotece miejskiej lub gromadzkiej. Niektóre z nich straciłyby około 50 % swoich czytelników.

Nie grozi nam narazie masowy odpływ dzieci z bibliotek — tym niemniej nie należą do rzadkości wypadki wypisywania się z biblioteki młodych czytelników, którzy po ukończeniu 7-miu klas szkoły podstawowej nie mają potrzeby zaopatrywania się w lekturę obowiązkową i którzy nie widzą potrzeby dalszego czytania. Przeciwstawić się temu można przez zajęcie się dziećmi, przez zbliżenie ich do książki, przez wyrobienie w nich poczucia konieczności czytania.

Z rozmów z bibliotekarkami wynika, że lubią pracować z dziećmi. Na pytanie, jak przedstawia się praca z dziećmi w danej bibliotece, słyszy się najczęściej odpowiedź: „opowiadamy bajki, wyświetlamy filmy dla dzieci itp." Praca istnieje, tylko trzeba jej nadać bardziej jednolity charakter.

Obecnie naczelnym hasłem przy planowaniu pracy z dziećmi jest wychowanie estetyczne. Cokolwiek będziemy organizować, musimy pamiętać, by przygotowane przez nas formy wyrabiały w dzieciach poczucie estetyki — uczuły je na piękno w sztuce, przyrodzie i życiu codziennym.

Zacznijmy od rozejrzenia się po kąciuku dziecięcym w naszej bibliotece; czy jest on naprawdę urządzone ładnie — czy dziecko patrząc na umieszczone w nim dekoracje może wyrobić sobie do-

bry gust i smak. Uczmy dzieci właściwego doboru barw; np. przez konkursy na najładniejszą ilustrację do przeczytanej książki lub na najładniejszą zakładkę do książki. Przez zorganizowanie konkursu na wyszukanie w książce najpiękniejszego opisu przyrody pomóżmy dzieciom spostrzegać piękno w otaczającym je na codzień świecie. Na wieczorkach głośnego czytania uczmy piękna mowy polskiej, wybierając do czytania tylko naprawdę piękne wyjątki.

Tłem pracy powinna być tematyka Śląska. Niech zakładki będą oparte na śląskich motywach ludowych, czytamy baśnie i legendy śląskie, szukajmy z dziećmi różnic między strojem ludowym Śląska, a innych dzielnic Polski, wykażmy ich podobieństwa.

Do pracy z dziećmi są zobowiązane w pierwszym rzędzie biblioteki miejskie. W budżetach tych bibliotek zawsze znajdują się pewne fundusze na zakupienie książek. Przeznaczamy je na nagrody dla tych dzieci, które w zorganizowanych konkursach wypadną najlepiej. Trochę nagród książkowych będzie można otrzymać w Bibliotece Powiatowej.

Jeżeli dzieci będą wykonywały jakieś albumy lub katalogi, należy je przechować i urządzić potem wystawę prac dzieci.

Pracę z dziećmi będziemy prowadzili do czerwca, a pod koniec tego miesiąca urządzimy wspomnianą wystawę i rozdamy nagrody na spotkaniu młodych czytelników.

Plany pracy i sprawozdania złożymy w Bibliotekach Powiatowych.

O zeszytach obserwacji

Kiedy na jednym z seminariów wojewódzkich zaproponowano bibliotekarzom prowadzenie tzw. zeszytów obserwacji czytelnika, wielu z nich nie chciało o tej pracy słyszeć.

Jednak już pierwsze miesiące wykazały, że praca ta jest b. przyjemna, ciekawa i da na pewno wiele pożytku.

Na czym polega ta praca? Można by ją nazwać zaczątkiem pracy badawczej nad zainteresowaniami, gustami i opiniami czytelnika o książkach. Koleżanki, prowadzące zeszyty obserwacji wybierają sobie kilkunastu czytelników (9—12) z różnych grup społecznych i o każdej przeczytanej przez czytelnika książce starają się wydobyć jak najwięcej sądów i opinii. Potem te wypowiedzi zapisują do specjalnego zeszytu. Tak to wygląda w teorii.

A oto przykład z jednego zeszytu:

Bibliotekarka poleca „Brühla“ Kraszewskiego. Czytelnik (auchohton): No, zobaczymy, co to będzie: nic nie mam „hofnun-

gu“, ale raz można spróbować, skoro pani tak te książki polskie chwali“. Po kilkunastu dniach zwraca książkę i mówi: „ale to była piękna książka, ale naprawdę piękna. Nigdy nie wierzyłem, że polskie książki są takie piękne. Czy to miałem akurat takie szczęście, że na taką trafiłem, czy jest więcej takich? Będę dalej czytał. W pracy opowiadałem swoim współpracownikom o tej książce, ale najpierw mnie wysmiali, a potem to słuchali i słów nie mieli. Kraszewski pisze bardzo dobrze, ale trochę lubi takich obcych wyrazów, ale to nie szkodzi, ja ją rozumiałem. Czy ma pani jeszcze jakąś książkę tego samego autora?“

Bibliotekarka daje „Jelita“.

Oczywiście nie wszystkie opinie są takie entuzjastyczne. Ale zależy nam na każdej opinii, byle tylko była szczerą.

Jedna z czytelniczek odnosi „Tęczę“ Wasilewskiej. Oto wyjątek z zeszytu obserwacji:

„To jest cygaństwo niemożliwe, żeby taka kobieta mogła tyle wycierpieć i czy takie coś mogło się dziać? Nie wierzę w to“.

Inny znów starszy czytelnik oddaje „Dyla Sowizdrzała“. Oto jego słowa:

„Tę książkę trzeba wycofać. Język prosty „spod siekierki“ a przygody samego Dyla nie stanowią dobrego przykładu, a raczej stałyby się wśród młodzieży przyczyną rozpusty“.

A oto co sądzi o książce Gojawiczyńskiej „Dziewczęta z Nowolipek“ młoda wiejska dziewczyna:

„Nie dokończyłam jej czytać. Jest za nudna, gdyż jej akcja obraca się w rodzinach robotniczych. Ciągłe ta bieda“.

A potem o książce „Pani Bovary“ Flauberta: „Ładna książka, bo zawiera romans i wszelkie takie książki chętnie czytam“. Już nawet tych kilka wypowiedzi wiele nam mówi o gustach czytelników. Bibliotekarz orientuje się, jakie książki której grupie czytelników najlepiej odpowiadają. Znając zainteresowania czytelnika łatwiej nam będzie podsuwać właściwe książki i rozpocząć w pełnym tego słowa znaczeniu pedagogiczną działalność w bibliotece.

Zeszyty obserwacji pomogą też w pracach wydawniczych. Ocena odbiorcy jest przecież dla wydawcy rzeczą najważniejszą. Nieliczni czytelnicy, którzy wypożyczają książki popularno-naukowe mają wiele zarzutów pod ich adresem.

Oto jeden z czytelników odnosi książkę „Chów zwierząt gospodarskich“ i wygłasza takie zdanie: „To co w tej książce napisane, to ja wszystko znam jeszcze od swego ojca. Po polsku czytam słabo, a interesowałyby mnie tylko nowości z dziedziny rolnictwa“. (Inna książka o pszczelarstwie zainteresowała tego czytelnika bardzo).

Jeśli takich opinii zbierzemy jeszcze więcej, to chyba wydawnictwo będzie musiało pomyśleć o wydaniu książki bardziej aktualnej, z której czytelnicy zamieszkali na terenach zachodnich mogliby skorzystać.

Niestety, w naszych zeszytach obserwacji jest także sporo niedociągnięć. Czasem bibliotekarki maltretują czytelników pytaniami tak drobiazgowymi jak np. kto książkę napisał, kto jest głównym bohaterem, gdzie się toczy akcja książki itd. Nic dziwnego, że zrażony tym czytelnik czuje się jak w szkole i nie chce odpowiadać. A nam przecież na takich szkolnych odpowiedziach nie zależy. Cytowane wyżej wypowiedzi czytelników mówią wyraźnie, że nie trzeba czytelnika zamęczać szkolarskimi pytaniami, aby dowiedzieć się, co myśli on o książce.

Czasem też trafia się włożony w usta czytelnika wykład o książce. Najczęściej zdarza się to wśród młodzieży. Chłopak czy dziewczyna oddając książkę mówi frazesy, których nauczono w szkole. Jakże uznać za szczerą wypowiedź 19-to letniej dziewczyny, która ukończyła 2 klasy szkoły zawodowej i o powieści Gorkiego „Klim Samgin“ mówi tak: „autor opisuje właśnie tego Klima Samgina. Książka jest interesująca i jest o tematyce rewolucyjnej“.

Albo też taka wypowiedź: „Potop jest epopeją narodową, Sienkiewicz opisuje w niej wojny szwedzko-polskie w drugiej połowie XVIII wieku. Bohaterem tej książki jest Kmicic — szlachcic polski, typowy przedstawiciel epoki“ itd.

Zgodzimy się chyba wszyscy, że tego typu wypowiedzi mimo wielkiego trudu bibliotekarki nic nam nie dają.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że przy prowadzeniu zeszytów obserwacji nie należy zbyt rygorystycznie przestrzegać wszelkich rubryk. Wystarczy, jeśli na początku zapiszemy personalia i charakterystykę czytelnika, a potem zaznaczając tylko datę wypożyczenia i zwrotu książki będziemy pisać wypowiedzi czytelnika już bez rubryk: „od brzegu do brzegu“. Zaoszczędzimy przez to i papier i czas.

Do zeszytów obserwacji wrócimy jeszcze w następnym poradniku.

Kartoteka adresów ważniejszych placówek kulturalnych

Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne powinny na swoim terenie chociaż w małym zakresie, rozpocząć pracę informacyjną. Aby prowadzić pracę informacyjną, trzeba mieć warsztat pracy, do którego zaliczamy w pierwszym rzędzie księgozbiór podręczny i kartoteki pomocnicze różnego rodzaju. Dział Informacyjno-bibliograficzny WiMBP wyśle w najbliższym czasie do Bibliotek Powiatowych wykaz książek, które powinny znaleźć się w księgozbiorze podręcznym. Prócz tego założymy kartotekę adresów ważniejszych placówek kulturalnych naszego województwa. Kartoteki takie oddają duże usługi. Niżej podane adresy należy przepisać na kartach katalogowych, uzupełnić adresami placówek kulturalnych powiatu i ułożyć według haseł przedmiotowych.

1. Biblioteka Śląska — Katowice, ul. Francuska 7 (duży wybór książek o Śląsku).
2. Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej — Opole, Katowicka 81, Gabinet Śląski. Biblioteka czynna od godz. 8—21-ej.
3. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu — ul. Piastowska 18. Dział Informacyjno-bibliograficzny. Biblioteka prowadzi również wypożyczanie międzybiblioteczne, czynna codziennie prócz niedziel, od 9-ej do 20-ej.
4. Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna — Opole, Piastowska 18. Dział Informacyjno-bibliograficzny udziela informacji z zakresu pedagogiki. Biblioteka czynna codziennie z wyjątkiem niedziel, od 8—21-tej.
5. Wojewódzki Wydział Kultury — Opole, Piastowska 14.
6. Wojewódzki Dom Kultury — Opole, ul. Strzelców Bytomskich 8.
7. Młodzieżowy Dom Kultury — Opole, ul. Strzelców Bytomskich 1.
8. Wojewódzki Klub TPP-R — Opole, ul. Strzelców Bytomskich 11.
9. Wojewódzkie Archiwum Państwowe — Opole, ul. Zamkowa 1.
10. Komitet Badań Naukowych Opolszczyzny — Opole, Piastowska 14. Wykopaliska archeologiczne.
11. Muzeum Śląska Opolskiego — Opole, Mały Rynek 7. Czynne w poniedziałki, środy, czwartki i soboty do godz. 15-ej, we wtorki i piątki do 17-ej, w niedzielę do 15-ej.

12. Opolska Orkiestra Symfoniczna — Opole, ul. Ozimska 14. (Dyrekcja).
13. Państwowy Teatr Ziemi Opolskiej — Opole, ul. 24 Marca 1.
14. Polskie Radio — Opole, Piastowska 19.
15. Związek Literatów Polskich, Oddział w Opolu — Opole, Rynek.

Z naszych doświadczeń

8 grudnia urządziłam w mojej Bibliotece tradycyjnego Mikolaja dla najmłodszych czytelników. Przyszło przeszło 60 dzieci. Przyjęłam i te, które nie korzystały z wypożyczalni. Wszystkie dzieci dostały skromniutki paczki słodyczy, następnie były konkursy czytelnicze z nagrodami (piłka, książki, ołówek-automat, wieczne pióro, organki, komplety farb itp.). Wypożyczonym z P.B. projektorem wyświetlałam dzieciom filmy obrazkowe, dzieci śpiewały, było również kilka osób starszych. Obiecałam dzieciom „choinkę“ w czasie ferii świątecznych. Urządziłam ją dnia 3 stycznia. Dzieci udekorowały salę posiedzeń w Prez. MRN. gałęziami świerku, była choinka z świeczkami, kotyliony z autorami i tytułami książek dla młodych czytelników, następnie konkurs czytelniczy z nagrodami. Dzieci dostały podwieczorek, jeden z czytelników dorosłych grał na akordeonie. Śpiewano i bawiono się do późnego wieczora.

Na organizowanie różnych imprez trzeba funduszków, choćby najskromniejszych; konkurs bez nagrody nie ma uroku. Urządziłam się w ten sposób, że apelowałam do serc dorosłych czytelników. Czasem spotykałam się z odmową; było mi przykro, ale myślałam sobie: „szkoła robi dzieciom upominki, każdy zakład pracy też, dlaczego by i biblioteka nie mogła się postawić“. W ten sposób zrodziła się myśl, jak wygospodarować dla Biblioteki trochę pieniędzy. Ponieważ był karnawał, poddałam moim przyjaciółom myśl urzędzenia dochodowej zabawy karnawałowej. Zabrałam grono ludzi chętnych i wzięliśmy się do roboty. Prezydium MRN dało zezwolenie, Oddział Kultury zatwierdził i przez dwa tygodnie prawie codziennie zbieraliśmy się w bibliotece wieczorami wykonując różne niespodzianki: kotyliony, czapy karnawałowe, loterię książkową itp. Na zabawę wystaliśmy imienne zaproszenia; warunkiem otrzymania zaproszenia było należenie do Biblioteki. Wieczór karnawałowy urozmaiciliśmy „Zgadulą z nagrodami. Wyróżniający się w upowszechnieniu czytelnictwa i w czytelnictwie otrzymali również nagrody. Przekonałam się, że w każdym środowisku można zdobyć ludzi chętnych

i bezinteresownych. Proszę sobie wyobrazić, że sala, w której miała się odbyć zabawa jest salą kinową i w piątek wyświetlano film. Aby nie zostawić całej pracy na sobotę, do północy robiliśmy porządki. Jeden z czytelników wykonał dekorację — ogromnego muchomora z bibuły, drutu i prześcieradeł. W tym grzybie siedziała jedna osoba, która prowadziła pocztę i loterię. Między innymi dużo wkładu pracy dała kier. punktu bibl. z Szynowic, ob. Teresa Kiszcelka i jej matka.

Odniosłam z tej pracy potrójną korzyść:

1. Mam przyjaciół biblioteki, którzy będą pomagać mi w pracy z czytelnikiem, poradzą w doborze książek, jednym słowem będą się interesować biblioteką.
 2. Zdobyłam dla biblioteki około 4.000 zł. Z tej kwoty przeznaczaliśmy 800 zł dla repatriantów, resztę pieniędzy przeznaczają się na zakup książek, na zegar dla biblioteki, na projektor z filmami, głośnik i konkursy.
 3. Zdobyłam wielu nowych czytelników. Przychodzą oni z ciekawości myśląc: „co też to jest ta biblioteka — tyle szumu robi w mieście?“ i później zapisują się.
- Z naszego księgozbioru korzystają ludzie coraz więcej.

A. Gachowa

kier. MBP w Białej Prudnickiej

Zamieszczając artykuł kol. Gachowej, prosimy wszystkie inne bibliotekarki o wypowiedzi, jak u nich przebiega praca z czytelnikami.

Władysława Gromek

Cztery dni w Czechosłowacji

W pierwszych dniach października ub. r. zupełnie niespodziewanie zaproponowano mi udział w „wycieczce“ do Czechosłowacji. Wyjazd miał nastąpić za kilka dni. Załatwiamy więc różne formalności i 5. X. wyjeżdżamy w 4-osobowej grupie do Chałupek. W Chałupkach mamy przekroczyć granicę i tramwajem dostać się do Bohumina. W czeskiej komorze celnej spotyka nas zabawna historia; strażnicy dziwią się, że nie mamy nic do wymiany i wódki ani na lekarstwo. „Jak się będziecie witać?“ — jesteśmy trochę zażenowani, ale trudno, już teraz nie wrócimy.

Na dworcu w Bohuminie przeglądamy rozkłady jazdy i stwierdzamy, że pociąg do Ołomuńca odjeżdża dopiero za kilka godzin. Czujemy się trochę obco. Nieznani ludzie, inny język. Po kilkunastu minutach naszego bezradnego „kręcenia się“ podchodzi do

nas jakiś bardzo sympatyczny Czech. Jest to kierownik Wydziału Kultury w Ołomuńcu pan Hrabowsky, który przyjechał po nas do Bohumina. Dość długie czekanie mija teraz szybko przy pogawędce i winie.

Ołomuniec wita nas jesiennym, ulewnym deszczem. Punktualnie o godz. 4-tej nad ranem zajęchała przed dworzec taksówka, własność jednego z inspektorów Wydziału Kultury. Jedziemy na Święty Kopecek, oddalony o kilka kilometrów od Ołomuńca. Tam odpoczniemy, a potem zaczniemy zwiedzanie. O godz. 10-tej udajemy się do Ołomuńca do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W sali przyjęć, w której rozmawiamy z przewodniczącym PWRN, wisi na ścianie duże zdjęcie opolskiej wieży piastowskiej. Po krótkiej rozmowie udajemy się do Wydziału Kultury. Pracuje tu tylko 7 osób: kierownik, czterech inspektorów, kierownik administracyjny i maszynistka. Po południu zwiedzamy wystawę „Z Czech na koniec świata“, zorganizowaną w Muzeum Miejskim i Ołomuniec, stare, liczące z górą 800 lat, pełne zabytków miasto (gotyckie i barokowe kościoły, 7 fontann i słynny zegar o kilku tarczach, wskazujących sekundy, minuty, godziny, dni tygodnia, dni miesiąca, miesiące i lata). Wieczorem jesteśmy w teatrze na sztuce Molière'a „Amfitrion“. W niedzielę 7. X. wyjeżdżamy do Brna, stolicy Słowacji. Tam, przy wyjątkowo pięknej pogodzie, zwiedzamy II Wystawę Przemysłu Czeskiego, a potem miasto. Na wystawie zachwycają nas przede wszystkim samochody osobowe, poza tym najróżniejsze pod względem wielkości i ceny aparaty radiowe i telewizyjne, sprzęt medyczny i przedmioty gospodarstwa domowego. Po obiedzie ze Spiellbergu, miejsca straceń wielu rewolucjonistów, podziwiamy panoramę miasta. W Brnie piszemy też mnóstwo pocztówek i wysyłamy do znajomych w Polsce.

Dwa ostatnie dni poświęcamy na zapoznanie się z pracą różnych placówek kulturalnych. Odwiedzamy więc muzea (bardzo bogato wyposażone), szkołę muzyczną, filharmonię, teatr kukielkowy i biblioteki. Wszędzie spotykamy się z serdecznym przyjęciem, wszyscy udzielają nam wyczerpujących wyjaśnień, pokazują dokumentację i mówią o swojej pracy.

Z inspektorem bibliotek doktorem Jaromirem Strizem udajemy się do Biblioteki Wojewódzkiej (Krajska Lidowa Knihowna), która mimo nazwy jest raczej miejska, niż wojewódzka. Najbardziej interesowała mnie praca działu instrukcyjnego. Praca ta wygląda zresztą zupełnie inaczej, niż w bibliotekach wojewódzkich w Polsce. Przede wszystkim nie ma działu instrukcyjnego, jest tylko jeden pracownik tak zwany metodyk, który wraz z bibliografem

pracuje głównie dla miasta. Opracowuje pogadanki, odczyty, bibliografie itp. i organizujemy pracę z czytelnikiem w mieście. Co tygodnia w ustalonym dniu odbywają się imprezy czytelnicze. Są to przeważnie wykłady z zakresu literatury, historii, sztuki i muzyki, połączone z dyskusją.

Na pracę w terenie przeznaczają metodyk 4 dni w miesiącu. Biblioteka robi starania o przydzielenie jeszcze jednego etatu instruktorskiego. Województwo łomunieckie składa się z 12-stu powiatów i 1-go miasta wydzielonego. W bibliotekach powiatowych i miejskich pracuje od 3-ch do 5-ciu osób. Biblioteki publiczne znajdują się też w każdej wsi; są to jednak biblioteki społeczne, a prowadzący je otrzymują wynagrodzenie w postaci premii. Odrębnie istnieje sieć bibliotek związkowych i szkolnych.

Zupełnie nieznaną jest zakup centralny. Każda biblioteka zakupuje sobie książki indywidualnie. Państwo przewiduje z budżetu na ten cel 1 koronę rocznie na jednego obywatela, niekiedy więcej. Biblioteka Wojewódzka organizuje w każdym kwartale 2-dniowe szkolenia dla pracowników bibliotek powiatowych. Pierwszy dzień jest przeznaczony na wykłady z zakresu literatury i zagadnień kulturalnych, w drugim dniu odbywają się zajęcia praktyczne. SeminaRIA odbywają się w bibliotekach powiatowych.

Instruktor w Bibliotece Wojewódzkiej ma do swojej dyspozycji małą biblioteczkę podręczną i czasopisma fachowe, odpowiedniki naszych „Nowych książek“, „Książki dla Ciebie“, „Bibliotekarza“ i „Poradnika bibliotekarza“. Z czasopism obcych wdziałem „Bibliotekara“.

Biblioteka Wojewódzka prowadzi „Dziennik zajęć“, w którym w specjalnych rubrykach, wypełnianych po upływie miesiąca, notuje się wydane materiały metodyczne, wyjazdy i inne prace wykonywane dla terenu, czy w terenie. Do przewożenia książek z jednej biblioteki do drugiej służy bibliobus. Utrzymanie wozu wynosi jednak ok. 120 000 koron rocznie, co znacznie przewyższa korzyści, płynące z jego posiadania. Na zakończenie „wywodów“ o bibliotece wojewódzkiej kilka danych statystycznych:

Ilość młodzieży w bibliotekach wynosi w poszczególnych powiatach od 38 do 55 %;

Ilość czytelników w stosunku do ilości mieszkańców od 12 do 28,8 %;

Ilość książek przypadających na jednego mieszkańca od 0,90 do 1,98.

Ciekawa jest praca Biblioteki w mieście. Księgozbiór liczy ok. 80 000 tomów; biblioteka posiada też zbiór płyt, liczący kilka

tysięcy sztuk. Przy opracowywaniu księgozbioru nie stosuje się systemu klasyfikacji dziesiętnej. Wszystkie książki są podzielone na następujące działy: techniczne i naukowe, sztuki piękne, beletrystyka z wyłączeniem obcej w oryginałach i literatura młodzieżowa. Układ książek w obrębie działów jest numerowy. Dość złożona jest sygnatura; zawiera numer książki w księdze inwentarzowej, numer książki w danym roku (np.: 139/56), cyfrą rzymską oznaczony format książki (format I odpowiadający naszej większej 4^o i 2^o stoi na regałach na dolnych półkach) i przy beletryście oznaczoną literą narodowość autora danej powieści (np.: A-literatura radziecka, B-literatura niemiecka itd.). Całość księgozbioru jest ujęta w alfabetycznym katalogu centralnym. Karty katalogowe są dwustronne. Na pierwszej umieszcza się opis bibliograficzny książki, a na odwrocie numery poszczególnych egzemplarzy w trzech rubrykach: Biblioteka główna, Podległe oddziały, Filie i podległe biblioteki. Wszystkie karty są wypisywane, ponieważ karty centralne drukowane przychodzą przeważnie z trzymiesięcznym opóźnieniem.

W wypożyczalni dla dorosłych, oprócz katalogu alfabetycznego i działowego są jeszcze katalogi zagadnieniowe, alfabetyczny, tytułowy i małe katalogi dzieł bardziej poczytnych autorów. Przy wypożyczaniu czytelnicy mają dostęp do kilku regałów. Na regałach tych znajdują się najciekawsze pozycje z różnych dziedzin wiedzy (np.: technika, marksizm-leninizm), nowości i wreszcie książki interesujące pewną grupę czytelników (np.: Co interesuje kobiety?).

Na uwagę zasługuje regulamin biblioteki i samo wypożyczenie, które wygląda inaczej, niż w bibliotekach polskich. Oto fragmenty z regulaminu:

Prawo korzystania z wypożyczalni ma każdy obywatel, który zobowiąże się do przestrzegania regulaminu i zaopatrzy się w legitymację.

Za wydanie legitymacji płaci się 1 koronę.

Oplata roczna za korzystanie z wypożyczalni wynosi 10 koron, studenci płacą 5 koron, wojskowi i młodzież do lat 14-u, korzystająca z wypożyczalni młodzieżowej — 2 korony.

Bez legitymacji książek się nie wydaje.

Jednorazowo można wypożyczyć od 3-ch do 5-u książek.

Książki należy zwrócić w ciągu 14-u dni. Po upływie tego terminu biblioteka wysyła upomnienia. Za pierwsze płaci czytelnik 1 koronę, za drugie 2 korony, za trzecie — 5 koron. Następnie oddaje się sprawę do Wydziału Finansowego PWRN.

Za książkę zagubioną należy zwrócić taką samą książkę albo sumę wynoszącą 5-krotną wartość książki (cena fotokopii).

Czytelnik ma obowiązek zgłosić w ciągu 14-u dni każdorazową zmianę adresu.

Czytelnik ma obowiązek zawiadomić bibliotekę o chorobie zakaźnej, panującej w rodzinie.

Czytelnik traci prawo do korzystania z wypożyczalni, jeśli nie przestrzega regulaminu, względnie świadomie niszczy książki.

Czytelnik podpisuje dwa zobowiązania. Jedno przechowuje biblioteka w specjalnej kartotece, drugie znajduje się w tak zwanym „saczkę” czytelnika. Przy zapisie czytelnik otrzymuje legitymację i legitymację-dzienniczek. Na obu tych drukach znajdują się takie dane jak: nazwisko i imię, miejsce zamieszkania, rok urodzenia, zawód oraz numer czytelnika i znak statystyczny (wg. wieku czytelnicy dzielą się tylko na dwie grupy, do lat 16-u i powyżej).

Legitymacja-dzienniczek dzieli się na dwie części. W jednej czytelnik notuje, jakie książki chciałby przeczytać, druga jest podstawą do wypożyczenia książki. Bibliotekarz w odpowiedniej rubryce datownikiem zaznacza wypożyczenie. Czytelnik natomiast musi sam wpisać autora i tytuł wypożyczonej książki. Każde wypożyczenie oznacza ponadto bibliotekarz datownikiem na karcie czytelnika i karcie książki. Obie karty znajdują się w „saczkę” czytelnika; te natomiast są ułożone wg. numerów w obrębie dni. Karty wszystkich książek, znajdujących się w magazynie, są ułożone wg. numerów na stole w wypożyczalni. Ułatwia to wypożyczenie, gdyż bibliotekarz sprawdza na miejscu czy książka jest, a dopiero później idzie po nią do magazynu. Jeśli książki nie ma, notuje się nazwisko czytelnika i książkę otrzymuje on po upływie kilku dni. Książki w większości wypadków są oddawane w terminie. Ginie przeciętnie 0,5 % książek. Celowo wydaje mi się zamieszczanie w książkach belestrystycznych i najbardziej poczytnych popularno-naukowych kilku tytułów książek naukowych na podobny temat z uwagą: „Czytelnikowi tej książki radzimy przeczytać następujące książki naukowe”: Najbardziej poczytna jest klasyka, najmniej dzieła marksizmu-leninizmu i literatura piękna radziecka. Statystyka dziennie-miesięczna jest prowadzona podobnie jak w bibliotekach polskich.

Byłam też w wypożyczalni młodzieżowej. Dzieci i młodzież mają wolny dostęp do półek i same wybierają sobie książki. Bibliotekarki skarżą się na małą ilość książek młodzieżowych, ich dość wysoką cenę i szybkie niszczenie się. W wypożyczalni tej

widziałam wystawkę książek dziecięcych autorów polskich (Kopnicka, Tuwim, Brzechwa, Krzymieniecka). Zarówno ta wystawka, zrobiona specjalnie na nasz przyjazd, jak i inne dekoracje w bibliotece są skromne, estetyczne i mają dużą wartość artystyczną. Dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej wyjaśnił, że wychowanie estetyczne jest jednym z najważniejszych zadań, stojących w tym okresie przed biblioteką.

W tym samym dniu zwiedziłam jeszcze, zresztą bardzo powierzchownie, Bibliotekę Uniwersytecką. Jest to biblioteka stara, licząca kilkaset lat, dostępna dla ogółu mieszkańców. Księgozbiór jej liczy ok. 500 000 tomów, 1200 rękopisów, kilkaset inkunabułów i kilka tysięcy starodruków. Podręczny księgozbiór czytelnicy składa się z 2100 książek, ułożonych działowo. W czytelni znajduje się też kilkaset czasopism, m. in. „Nowa kultura“, „Przegląd kulturalny“, „Twórczość“, „Śląsk w literaturze“. Z bogatych zbiorów zarezerwowanych korzystają bez żadnych ograniczeń naukowcy i profesorowie uniwersytetu oraz studenci, wykazujący się zaświadczeniami kierowników katedr uniwersyteckich.

W ostatnim dniu pobytu w gościnnej Czechosłowacji wyjechaliśmy do Prostejowa. Tutaj chciałam zwiedzić dokładnie bibliotekę powiatową, jedną z wzorowych bibliotek w województwie. Niestety, w bibliotece tej byłam tylko 15 minut przed samym wyjazdem. Kilka godzin spędziliśmy w Powiatowym Domu Kultury, Muzeum Miejskim, ratuszu i... wytwórni likierów, istniejącej od 1518 r.

W ten sposób dobiegła końca nasza wycieczka. Obdarowani różnymi zdjęciami, obrazami, albumami i książkami żegnamy naszych miłych „przewodników“. Żegnamy się zresztą na krótko, bo już pod koniec listopada obiecują oni odwiedzić Opole. Od tego czasu minęło jednak pół roku, a naszych gości nie ma. Narazie jak donosili, jest zamknięta granica, obiecują więc przyjechać później. Może to i lepiej, bo Opolszczyzna jest piękniejsza w lecie, niż w słotne, listopadowe dni.

K o n k u r s

Bibliotekarz z prawdziwego zdarzenia nie tylko powinien, ale ma obowiązek doskonale orientować się w tym, co posiada na półkach bibliotecznych. Orientacja ta nie może ograniczać się jedynie do zapamiętania nazwisk poszczególnych autorów i tytułów ich książek, gdyż z całą pewnością to nie wystarczy do tego, aby właściwie pracować z czytelnikiem, tzn. być jego doradcą przy wyborze lektury i dobrym popularyzatorem czytelnictwa. A zatem księgozbiór swój należy gruntownie poznać.

Jedyną drogą prowadzącą do tego celu jest systematyczne czytanie zarówno książek jak i recenzji zamieszczanych na łamach odpowiednich czasopism. Oczywiście żaden bibliotekarz nie jest w stanie przeczytać od deski do deski wszystkich książek znajdujących się w jego bibliotece. To jest, realnie rzecz biorąc, po prostu niemożliwe. I nie o to chodzi. Chodzi o poznawanie w miarę możliwości nowych autorów i ich twórczości.

Doświadczenie poucza, że nie możemy polegać wyłącznie na własnej pamięci, gdyż ta często zawodzi. Aby temu zapobiec wskazanym jest prowadzenie dzienników lektur.

W. i M.B.P. mając na uwadze podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek na najniższym szczeblu — za pośrednictwem P.B.P. ogłasza KONKURS dla BIBLIOTEKARZY GROMADZKICH pt. „POZNAJEMY SWÓJ KSIĘGOZBIÓR“.

Warunki konkursu

1) W terminie do dnia 1. 9. 1957 r. należy przeczytać 20 książek ze swego księgozbioru. Zaznaczamy, że mają to być książki mniej znane ogółowi czytelników.

2) Konkurs nie tylko obejmuje beletrystykę; można i trzeba czytać literaturę popularno-naukową.

3) Każdy, kto przystąpi do konkursu, ma obowiązek prowadzić dziennik lektur, w którym zamieszcza:

- a) opis bibliograficzny (autor, tytuł, miejsce i rok wydania, wydawnictwo, format, ilość stron),
- b) krótkie streszczenie,
- c) własną ocenę książki i jej przydatności w bibliotece,
- d) uwagi o recenzjach, ich fragmenty lub całość.

4) Za najciekawiej dobrane książki i najlepiej prowadzone zeszyty lektur P.B.P. przeznaczona 3 nagrody, natomiast W. i M.B.P. 3 najlepsze zeszyty w województwie nagrodzi sumą 200, 150 i 100 zł.

Uczestniczyć w konkursie powinien każdy bibliotekarz gromadzki. Udział w nim należy zgłosić w P.B.P.

